

29 (2025) nr 1-2 (65-66), s. 57-69

DOI <https://doi.org/10.21697/snr.2025.65-66.1-2.6>



This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution (CC BY-ND 4.0 International) license.
<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0>

Mirosław Brzeziński

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Wydział Teologii

ORCID 0000-0001-5012-1626

Chrześcijańska nadzieja a szczęście i cierpienie człowieka we współczesnym nauczaniu papieskim

Christian hope and human happiness and suffering in contemporary papal teaching

Abstrakt: Szczęście i cierpienie są doświadczeniami, które splatają się i stanowią nieodzowną część życia człowieka. Nadzieja łączy te przeżycia ze sobą. W przypadku szczęścia jest to nadzieja otrzymania dóbr, których człowiek oczekuje i pragnie. Dla chrześcijanina największym dobrem jest zbawienie i spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym w Jego Królestwie. Ostateczne dobro jest wysłużone przez męczeńską śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, ale wymaga też wysiłku człowieka poprzez życie zgodne z Ewangelią i Dekalogiem. W odniesieniu do cierpienia, chrześcijańska nadzieja pozwala oczekiwać, że to doświadczenie zostanie pokonane i przeminie – tak jak w życiu Chrystusa Jego cierpienie i śmierć zostały pokonane przez Zmartwychwstanie. Przeżywanie cierpienia złączonego z cierpieniem Chrystusa pozwala ponadto oczekiwać spełnienia nadziei, osiągnięcia życia wiecznego i radości z bycia zbawionym, czyli szczęśliwym. Zarówno więc w szczęściu, jak i w cierpieniu chrześcijańska nadzieja dotarcia do ostatecznego celu życia, jakim jest zbawienie i szczęście wieczne, jest umocnieniem na drodze życia. Źródłem tej nadziei jest wiara, że Bóg, który jest prawdomówny, zawsze dotrzymuje Swego słowa i kocha człowieka, pragnie jego szczęścia. W Roku Jubileuszowym przeżywanym pod hasłem *Pielgrzymi nadziei*, autor niniejszej publikacji, w oparciu o analizę nauczania papieża XXI wieku, ukazuje, że chrześcijańska nadzieja jest niezbędnym elementem życia człowieka – aby tak jak w szczęściu, jak i w cierpieniu podążać do celu chrześcijańskiego życia, czyli do zbawienia i życia wiecznego.

Słowa kluczowe: nadzieja, szczęście, cierpienie, człowiek, rok nadziei

Abstract: Happiness and suffering are experiences that are an indispensable part of human life. They intertwine with each other in human life. An important element of human life that connects happiness and suffering is hope. In the case of happiness, it is the hope of receiving the goods that one expects and desires, and for a Christian, the greatest good and happiness is salvation and meeting the Risen Christ in His Kingdom. Of course, this ultimate good is earned through the martyrdom and resurrection of Christ, but it also requires human effort through a life in accordance with the Gospel and the Ten Commandments. With regard to suffering, Christian hope allows us to expect that this experience will not only be overcome and pass away, just as in Christ's life His suffering and death were overcome by the Resurrection, but experiencing suffering united with Christ's suffering allows us to expect the fulfillment of hope and the attainment of eternal life, the joy of being saved, that is, happiness. Therefore, both in happiness and in suffering, Christian hope of reaching the ultimate goal of life, which is salvation and eternal happiness, strengthens us on our journey through life, and the source of this hope is the belief that God, who is truthful and always keeps His word and loves man, desires his happiness. In this Jubilee Year, celebrated under the slogan *Pilgrims of Hope*, we wish to show, based on an analysis of the teachings of the popes of the 21st century on the subject of hope, that Christian hope is an essential element of human life, enabling us to pursue the goal of Christian life, namely salvation and eternal life, both in times of happiness and in times of suffering.

Keywords: hope, happiness, suffering, man, year of hope

Wstęp

„*Spes non confundit*”, „nadzieja zawieść nie może” (Rz 5, 5)¹ – tymi słowami papież Franciszek ogłosił w Kościele katolickim zwyczajny Rok Jubileuszowy pod hasłem *Pielgrzymi nadziei*. Nadzieja jest potrzebna każdemu człowiekowi. W czasach bardzo niepewnych, kiedy w wielu miejscach toczą się konflikty zbrojne, a ludzie nie wiedzą, co przyniesie kolejny dzień, jest ona niezbędna. Na tę potrzebę nadziei wskazuje Franciszek, pisząc, że „wszyscy mają nadzieję. Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro”². Papież Franciszek łączy chrześcijańską nadzieję z cnotą cierpliwości, która pozwala oczekiwać na spełnienie nadziei i otrzymanie Bożych darów. Wskazuje, że „z tego przeplatania się nadziei i cierpliwości jasno wynika, że życie chrześcijańskie jest drogą, która potrzebuje również chwil mocnych, aby posilać i wzmacniać nadzieję, niezastąpioną towarzyszkę, która pozwala dostrzec cel: spotkanie z Panem Jezusem”³. Nadzieja spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym potrzebuje cierpliwości, gdyż jak uczy Biblia: „wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem” (Koh 3, 1) oraz że „do Pana należy ziemia i to, co ją napędza, świat i jego mieszkańcy” (Ps 24, 1). Jan Paweł II podkreśla, że „Jezus Chrystus jest Pierwszy i Ostatni: w Nim cała historia znajduje swój początek, sens, kierunek, wypełnienie; w Nim i z Nim, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, wszystko zostało już powiedziane. On jest *Żyjący*: był umarły, ale teraz żyje na zawsze”⁴. Jezus Chrystus, będąc Panem czasu, decyduje o czasie spełnienia Swoich obietnic. Przypomina o tym liturgia Wielkiej Soboty, wskazując na przewodniczącego liturgii, który po poświęceniu ognia na paschale „żłobi rylcem krzyż, nad krzyżem grecką literę Alfa, pod krzyżem literę Omega, a na czterech polach między ramionami krzyża cyfry bieżącego roku. Jednocześnie głośno i wyraźnie mówi: „Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec, Alfa i Omega; do niego należy czas i wieczność, Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków. Amen”⁵. Słowa liturgii potwierdzają zatem, że to Chrystus jest Panem czasu. Człowiek powinien cierpliwie oczekiwać spełnienia nadziei spotkania z Chrystusem w czasie przez Niego wyznaczonym.

Należy zauważyć i podkreślić, że dla Franciszka cierpliwe oczekiwanie w nadziei na spełnienie obietnic Chrystusa nie jest biernym oczekiwaniem, ale jest motywem do działania i przyjmowania życiowych wydarzeń z entuzjazmem. Papież Franciszek pisze: „spoglądanie w przyszłość z nadzieją oznacza również posiadanie wizji życia, pełnej entuzjazmu, którą trzeba przekazywać”⁶, mimo iż nie brakuje znaków, które w dzisiejszym świecie zaprzeczają tej nadziei (jak chociażby utrata pragnienia przekazywania życia)⁷. Od człowieka bowiem w dużej mierze zależy to, jak będzie wyglądało jego życie na ziemi w nadziei spełnienia obietnicy Chrystusa i otrzymania daru życia wiecznego.

Autor podejmuje temat chrześcijańskiej nadziei w obliczu szczęścia i cierpienia człowieka jako *Pielgrzymi nadziei*. Cel ten będzie realizowany poprzez analizę nauczania papieża XXI wieku

1 Franciszek, *Spes non confundit*. Bulla ogłaszająca Jubileusz zwyczajny roku 2025, (09.05.2024), n. 1, https://www.vatican.va/content/francesco/pl/bulls/documents/20240509_spes-non-confundit_bolla-giubileo2025.html [dostęp 25.10.2025].

2 Franciszek, *Spes non confundit*, n. 1.

3 Tamże, n. 5.

4 Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa* (28.06.2003), n. 6.

5 *Wigilia paschalna w Wielką Noc*, w: <https://liturgia.wiara.pl/doc/418566.Wigilia-Paschalna-w-Wielka-Noc> [dostęp 8.11.2025].

6 Franciszek, *Spes non confundit*, n. 9.

7 Tamże, n. 9.

i Kościoła, zwłaszcza w ostatnich latach. Autor pragnie ukazać ją nie tylko jako potrzebę, ale przede wszystkim jako tę, która w pielgrzymce życia człowieka otwiera na przeżywanie szczęścia już tu na ziemi. Nadzieja jest niezbędna w trudnym doświadczeniu cierpienia, które prowadzi do oczekiwania szczęścia wiecznego. Właśnie w obliczu cierpienia, zarówno fizycznego, jak i duchowego, chrześcijańska nadzieja jest tą iskrą, która pozwala inaczej spojrzeć na to doświadczenie. Jawi się ono już nie tylko jako brak dobra, jakim jest zdrowie czy wewnętrzny pokój, lecz także zdolność dostrzeżenia zbawczego działania łaski poprzez złączenie z cierpieniem Chrystusa. Cierpienie przyjęte w nadziei otrzymania lepszego dobra od Boga, który ukochał każdego człowieka i oddał za każdego swoje życie, prowadzi do życia według słów świętego Pawła Apostoła: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (1 Kol 1, 24).

Chrześcijańska nadzieja

Każdy człowiek nosi w sobie nadzieję. Pragnie mieć kochającą rodzinę, dobrą pracę i szacunek innych, a także szczęście, zdrowie i poczucie spełnienia. Człowiek jest istotą spragnioną nadziei. Chrześcijanin żyje nadzieją, która wyraża się między innymi w oczekiwaniu na spełnienie obietnicy Chrystusa, na osiągnięcie celu życia, jakim jest zbawienie, świętość i życie wieczne. Nadzieja jest przede wszystkim pragnieniem otrzymania, doświadczenia czegoś, co jest dobrem. Trudno jest osiągać wszystkie dobra teraźniejsze, ale w przypadku dóbr duchowych i szczęścia wiecznego, chrześcijańska nadzieja otwiera człowieka na podejmowanie takich działań, które te dobra pomogą osiągnąć. Chrześcijańska nadzieja, jak uczy *Katechizm Kościoła Katolickiego*, „jest tą cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego”⁸. Łączy ona zatem ludzki wysiłek z łaską i darami Ducha Świętego, które umacniają człowieka w drodze do osiągnięcia celu. „Nadzieja wspiera rozum i daje mu siłę potrzebną do ukierunkowania woli. Jest już obecna w wierze, co więcej, z niej się rodzi”⁹. Jak pisał św. Paweł Apostoł: „nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 4–5). Chrześcijańska nadzieja jest związana z miłością i wiarą człowieka. Podkreślał to papież Benedykt XVI, kiedy pisał: „wiera, nadzieja i miłość są nierozdzielne. Nadzieja w praktyce wyraża się w cnocie cierpliwości, która nie słabnie w czynieniu dobra nawet w obliczu pozornej porażki, i w pokorze, która akceptuje misterium Boga i ufa Mu nawet w ciemności. Wiara ukazuje nam Boga, który dał swojego Syna za nas i budzi w nas zwycięską pewność, że to prawda: Bóg jest miłością! W ten sposób przemienia w nas niecierpliwość i nasze wątpliwości w pewną nadzieję, że Bóg trzyma w swoich rękach świat, i że mimo wszelkich ciemności On zwycięża. Wiara, która jest świadoma miłości Boga objawionej w przebitym na krzyżu Sercu Jezusa, ze swej strony prowokuje miłość. Jest ona światłem, które zawsze na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania. Miłość jest możliwa i możemy ją realizować, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boga”¹⁰. W miłości zatem możemy nie tylko mieć nadzieję, ale też wierzyć, że otrzymamy prawdziwe dobro, jakim jest

8 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 1994, n. 1817; Por. D. Chegurova, „A nadzieja zawieść nie może...”. Nadzieja chrześcijańska w encyklice Benedykta XVI „*Spe salvi*”, „Teologia w Polsce” 2 (2008) 1, s. 85.

9 Benedykt XVI, *Caritas in veritate* (29.06.2009), n. 34.

10 Benedykt XVI, *Deus caritas est* (25.12.2005), n. 39. Por. Franciszek, *Spes non confundit*, n. 3.

zjednoczenie z Chrystusem, bo „miłość we wszystkim pokłada nadzieję...” (1 Kor 13, 7). „Wiara, nadzieja i miłość w godnym podziwie połączeniu kierują życie chrześcijańskie do pełnej komunii z Bogiem”¹¹. Według papieża Franciszka, „nadzieja, wraz z wiarą i miłością, tworzą tryptyk «cnót teologalnych», które wyrażają istotę życia chrześcijańskiego (por. 1 Kor 13, 13; 1 Tes 1, 3). W ich nierozdzielalnym dynamizmie, nadzieja jest tą, która niejako nadaje orientację, wskazuje kierunek i cel chrześcijańskiej egzystencji. Chrześcijanin ma «być bogaty w nadzieję» (por. Rz 15, 13), aby w sposób wiarygodny i pociągający dawać świadectwo wiary i miłości, które nosi w swoim sercu; aby wiara była radosna, a miłość entuzjastyczna. Chrześcijanin ma być pełen nadziei, żyć nadzieją, aby był w stanie podarować choćby tylko uśmiech, gest przyjaźni, braterskie spojrzenie, szczere wysłuchanie, bezinteresowną posługę, wiedząc, że w Duchu Jezusa może to stać się owocnym ziarnem nadziei dla tych, którzy je przyjmują”¹². Dla chrześcijanina źródłem nadziei na osiągnięcie dóbr jest obietnica Boga, który zawsze spełnia to, co przyrzekł.

Warto zauważyć, że chrześcijańska nadzieja „zakorzeniona jest w głębi istoty ludzkiej, niezależnie od konkretnych okoliczności i uwarunkowań historycznych, w jakich żyje. Mówi nam o pragnieniu, o dążeniu, o pożądaniu pełni, spełnionego życia, o chęci dotknięcia czegoś wielkiego, czegoś, co wypełnia serce i wznosi ducha ku wielkim rzeczom, jak prawda, dobro i piękno, sprawiedliwość i miłość. [...] Nadzieja jest odważna, potrafi spoglądać dalej, poza osobistą wygodę, poza małe pewności i zadowolenia, które zawężają widnokrąg, aby otwierać się na wielkie ideały, czyniące życie piękniejszym i godniejszym”¹³. Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją w takim sensie, że człowiek usiłuje wypełnić swoje małe i większe nadzieje, że chce wywiązać się z takiego czy innego zadania, które ma znaczenie dla dalszej drogi życia. Ma nadzieję, że przez własne zaangażowanie przyczyni się do tego, aby świat był bardziej promienny i ludzki, a w ten sposób otworzy się na przyszłość. Jeżeli jednak człowiek nie ma nadziei w sytuacji niepowodzeń czy klęsk, to codzienny wysiłek, by dalej żyć, i trud dla wspólnej przyszłości rodzi obojętność czy frustrację. Człowiek pragnie zawsze żyć nadzieją, nawet jeżeli w jego życiu albo w danym momencie historycznym wydaje się, że znajduje się w skrajnie trudnej sytuacji. Tylko taka nadzieja, czyli pewność, że na przekór wszelkim niepowodzeniom życie człowieka oraz cała historia są pod opieką niezniszczalnej mocy Miłości, i dzięki niej i dla niej mają sens i wartość, może dodać odwagi, by działać i iść naprzód¹⁴. Chrześcijańska nadzieja otwiera człowieka także na doświadczenie pojednania i miłosierdzia Bożego – przyjęcia go i obdarowania nim tych, którzy zrobili coś przeciw nam. Nadzieja pozwala działać w duchu zadośćuczynienia i wierzyć, że każda, nawet głęboka rana, może być uleczone, choćby całkowite naprawienie krzywdy wydawało się niemożliwe, dobra albo drogie osoby były definitywnie utracone bądź pewne sytuacje stałyby się nieodwracalne. Istotny dla procesu pojednania i przywrócenia pokoju w sercu jest zamiar naprawienia tych sytuacji w sposób konkretny¹⁵. Taka postawa otwartości na pojednanie i doświadczenie miłosierdzia, wypływająca z nadziei otrzymania większych dóbr, jest swoistym świadectwem o Chrystusie wyrażającym się poprzez czyny, a nie tylko słowa. Dzięki takiemu świadectwu łatwiej jest otworzyć się na zbawczą miłość Chrystusa, na przyjęcie Jego daru miłości. Ten sposób postępowania skłania innych do refleksji nad istnieniem takiej miłości. Świadectwo wiary i miłości wynikające z nadziei nie powoduje irytacji i nie narzuca się. Z szacunkiem dla wolności

11 Franciszek, *Lumen fidei* (29.06.2013), n. 7.

12 Franciszek, *Spes non confundit*, n. 18.

13 Franciszek, *Fratelli tutti* (03.10.2020), n. 55.

14 Por. Benedykt XVI, *Spe salvi*, n. 35; por. D. Chegurova, „A nadzieja zawieść nie może...”. *Nadzieja chrześcijańska w encyklice Benedykta XVI „Spe salvi”*, s. 87–85.

15 Por. Franciszek, *Dilexit nos* (24.10.2024), n. 186.

i godności drugiej osoby świadek miłości i wiary w Chrystusa cierpliwie oczekuje w nadziei, że dane mu będzie opowiedzieć o tej przyjaźni, która wypełnia jego życie¹⁶. „Wystarczy dobry człowiek, by pojawiła się nadzieja”¹⁷. „Nadzieja zachęca też do uznania, że zawsze jest wyjście, że zawsze można zmienić kurs, że zawsze można coś uczynić dla rozwiązania problemów”¹⁸. Można stwierdzić, że oczekiwanie otrzymania najcenniejszego dobra, jakim jest zbawienie, jest celem i źródłem chrześcijańskiej nadziei, nawet pomimo przeciwności i zdarzeń w ziemskiej pielgrzymce, które mogłyby podważać jej sens. Jak czytamy w pierwszych słowach encykliki *Spe salvi* o chrześcijańskiej nadziei: „*«Spe salvi facti sumus»* – w nadziei już jesteśmy zbawieni (Rz 8, 24), mówi św. Paweł Rzymianom, a także nam. «Odkupienie», zbawienie, zgodnie z wiarą chrześcijańską, nie jest jedynie zwyczajnym wydarzeniem. Odkupienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej teraźniejszości: teraźniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi”¹⁹.

Nadzieja wypływająca z obietnicy Bożej i daru zbawienia ofiarowanego przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa – podkreśla papież Benedykt XVI – zarówno dla pierwszych chrześcijan, jak też dla chrześcijan wszystkich wieków aż do dziś, otwiera na perspektywę, że po zakończeniu ziemskiego życia jest jeszcze przyszłość, że nie wszystko się kończy wraz z zakończeniem ziemskiego bytowania. „Także tu jawi się jako element wyróżniający chrześcijan, fakt, że oni mają przyszłość: nie wiedzą dokładnie, co ich czeka, ale ogólnie wiedzą, że ich życie nie kończy się pustką. Tylko wtedy, gdy przyszłość jest pewna jako rzeczywistość pozytywna, można żyć w teraźniejszości. Tak więc możemy stwierdzić: chrześcijaństwo nie było jedynie «dobrą nowiną» – przekazem treści do tej pory nieznanych. Używając naszego języka, trzeba powiedzieć, że chrześcijańskie orędzie nie tylko «informuje», ale również «sprawia». Oznacza to: Ewangelia nie jest jedynie przekazem treści, które mogą być poznane, ale jest przesłaniem, które tworzy fakty i zmienia życie. Mroczne wrota czasu, przyszłości, zostały otwarte na oścież. Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie”²⁰. „My natomiast, na mocy nadziei, w której zostaliśmy zbawieni, patrząc na upływający czas, mamy pewność, że dzieje ludzkości i każdego z nas nie biegną w kierunku ślepego zaułku czy ciemnej otchłani, ale są ukierunkowane na spotkanie z Panem chwały. Żyjmy zatem w oczekiwaniu na Jego powrót i w nadziei życia wiecznego w Nim”²¹. „Prawdziwa nadzieja chrześcijańska, szukająca eschatologicznego królestwa, tworzy zawsze historię”²². Papież Benedykt XVI podkreśla oczywistą prawdę, że „kto nie zna Boga, chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie (por. Ef 2, 12). Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje «aż do końca», do ostatecznego «wykonało się!» (por. J 13, 1; 19, 30). Kogo dotyka miłość, ten zaczyna intuicyjnie pojmować, czym właściwie jest «życie». Zaczyna przeczuwać, co znaczy słowo nadziei, które otrzymał w czasie Chrztu, że otrzyma «życie wieczne» – prawdziwe życie, które całkowicie i bez zagrożeń, w całej pełni, po prostu jest życiem. Jezus, który powiedział o sobie, że przyszedł na świat, abyśmy mieli życie i mieli je w pełni, w obfitości (por. J 10, 10), wyjaśnił nam także, co oznacza «życie»: «A to jest życie wieczne: aby znali

16 Por. Franciszek, *Dilexit nos* (24.10.2024), n. 210.

17 Franciszek, *Laudato si*, n. 71.

18 Tamże, n. 61.

19 Benedykt XVI, *Spe salvi* (30.11.2007), n. 1.

20 Benedykt XVI, *Spe salvi*, n. 2.

21 Franciszek, *Spes non confundit*, n. 19.

22 Franciszek, *Evangelii gaudium* (24.11.2013), n. 181.

Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa» (J 17, 3). Życie we właściwym znaczeniu jest relacją, jest relacją z Tym, który jest źródłem życia. Jeśli człowiek pozostaje w relacji z Tym, który nie umiera, który sam jest Życiem i Miłością, wówczas ma życie²³. Właśnie w tej pewności spotkania z żyjącym Chrystusem odnajdujemy pełny sens chrześcijańskiej nadziei – mówi papież Franciszek. Spotkanie z osobą Chrystusa Zmartwychwstałego i żyjącego daje nadzieję na przemienienie słabego, grzesznego, cierpiącego ludzkiego ciała, podobnie jak zostało przemienione ciało Chrystusa po Zmartwychwstaniu. Pozwala oczekiwać owej pełni, jaką pewnego dnia człowiek otrzyma w królestwie niebieskim²⁴. Źródłem chrześcijańskiej nadziei jest pewność, że „Chrystus żyje, i że On jest naszą nadzieją, jest najpiękniejszą młodością tego świata. Wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napęłnia się życiem”²⁵.

Nadzieja a szczęście człowieka

Człowiek ma nadzieję na bycie szczęśliwym, choć zapewne każdy z nas ma nieco inne wyobrażenie o tym, czym jest szczęście. Można powiedzieć wraz z papieżem Franciszkiem, że „szczęście jest powołaniem istoty ludzkiej, celem, który dotyczy każdego. Ale czym jest szczęście? Jakiego szczęścia oczekujemy i pragniemy? Czy to tylko przelotna radość, ulotna satysfakcja, która raz osiągnięta, domaga się coraz więcej, w spirali chciwości, w której ludzka dusza nigdy nie jest nasycona, lecz coraz bardziej pusta. Człowiek potrzebuje szczęścia, które jest definitywnie spełnione w tym, co go spełnia, to znaczy w miłości, aby mógł powiedzieć: jestem kochany, a zatem istnieję, i będę istniał na zawsze w Miłości, która nie zawodzi i od której nic i nikt nigdy nie będzie w stanie mnie oddzielić, zgodnie ze słowami Apostoła Pawła: «Jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym» (Rz 8, 38–39)”²⁶. W osiągnięciu tego szczęścia niewątpliwie pomaga nadzieja. Przypomina nam o tym *Katechizm Kościoła Katolickiego*, wskazując, że „cnota nadziei odpowiada dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka. Podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi, oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie, chroni przed zwątpieniem, podtrzymuje w każdym opuszczeniu, poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do szczęścia miłości”²⁷.

Jan Paweł II w *Liście do młodych całego świata* podejmował pytanie o to, jak być szczęśliwym, czyli zbawionym, jak osiągnąć szczęście wieczne, czyli pełne zjednoczenie z Bogiem, który jest Miłością (por. J 4, 8). Swoją odpowiedź opierał na historii spotkania młodego człowieka z Chrystusem i na zadany przez niego pytaniu: „Nauczycielu Dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Łk 18, 18; Mt 19, 16; Mk 10, 17). Odpowiedź Chrystusa jest dla pytającego zaskakująca, bowiem wskazuje On relację z drugim człowiekiem jako drogę do szczęścia wiecznego. Relacja ta powinna opierać się na naśladowaniu Chrystusa, życiu miłością w wymiarze daru i wypełnianiu

23 Benedykt XVI, *Spe salvi*, n. 27.

24 Por. Franciszek, *Amoris laetitia* (19.03.2016), n. 117.

25 Franciszek, *Christus vivit* (25.03.2019), n. 1.

26 Franciszek, *Spes non confundit*, n. 21. O powszechnym rozumieniu szczęścia można zobaczyć: M. Brzeziński, *Radość życia w stanie łaski – prawda i wolność w małżeństwie*, „Studia Teologiczne Białystok Drohiczyń Łomża” 30/2012, s. 237–238.

27 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1818.

Dekalogu. Jan Paweł II wyjaśnia, że „człowiek, chrześcijanin, jest zdolny do życia w wymiarze daru. Co więcej, ten wymiar jest nie tylko «wyższy» od wymiaru samych powinności moralnych zrodzonych z przykazań, ale jest też od niego «głębszy» i bardziej podstawowy. Świadczy o pełniejszym wyrazie tego projektu życia, jaki budujemy w młodości. Wymiar daru stwarza też dojrzały profil wszelkiego ludzkiego i chrześcijańskiego powołania”²⁸. Papież ukazuje tym samym, że to, co jest prawdziwym szczęściem (zjednoczenie z Chrystusem i osiągnięcie szczęścia wiecznego) „zdo-bywa” się poprzez życie zgodne z Dekalogiem, życie miłością w wymiarze daru z siebie, poprzez bycie i życie dla bliźniego. Taki sposób życia daje namiastkę szczęścia, które człowiek osiągnie w niebie. Prawdę o wypełnieniu nadziei szczęścia wiecznego potwierdza nauczanie zawarte w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w którym czytamy: „Możemy więc mieć nadzieję na chwałę nieba, obiecaną przez Boga tym, którzy Go miłują i czynią Jego wolę. We wszelkich okolicznościach każdy powinien mieć nadzieję, że z łaską Bożą «wytrwa do końca» i otrzyma radość nieba jako nagrodę wieczną Boga za dobre uczynki spełnione z pomocą łaski Chrystusa. W nadziei Kościół modli się, by «wszyscy ludzie zostali zbawieni» (1 Tm 2, 4). Chrześcijanin dąży do zjednoczenia w chwale nieba z Chrystusem, swoim Oblubieńcem, gdzie będzie cieszył się rozkoszą i szczęściem, którym nie będzie końca”²⁹.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o szczęście człowieka Jan Paweł II w komentarzu do biblijnej historii spotkania Chrystusa z młodzieńcem wskazał, że pytanie o szczęście jest związane z „pytaniem o wartość i sens życia, i należy do szczególnego bogactwa młodości. Wyrwa się z samego serca poszukiwań i niepokojów związanych z projektem tego życia, jakie trzeba podjąć i urzeczywistnić. Jeszcze bardziej, gdy młodość jest doświadczona cierpieniem własnym lub głęboko świadoma cierpienia innych, gdy doznaje głębokiego wstrząsu wobec wielorakiego zła, jakie jest w świecie, wreszcie gdy staje oko w oko w tajemnicą grzechu ludzkiej nieprawości. Odpowiedź Chrystusa brzmi: tylko Bóg jest dobry... tylko Bóg jest miłością. Odpowiedź ta może wydać się trudna. Równocześnie jest ona stanowcza i jest – prawdziwa. Niesie w sobie ostateczne rozwiązanie”³⁰. „Młodość jest bogactwem, które okazuje się właśnie w tych pytaniach. Człowiek stawia je sobie na przestrzeni całego życia. Te pytania świadczą właśnie o tej dynamice rozwoju ludzkiej osobowości, która właściwa jest dla Waszego wieku. Pytania te stawiacie w sposób czasem niecierpliwy – a równocześnie sami rozumiecie, że odpowiedź na nie nie może być pośpieszna ani powierzchowna. Musi posiadać właściwy sobie ciężar gatunkowy. Chodzi tu o odpowiedź, która dotyczy całego życia, która zamyka w sobie całokształt ludzkiej egzystencji. W sposób szczególny te zasadnicze pytania stawiają sobie ci Wasi rówieśnicy, których życie od młodości obciążone jest cierpieniem: jakimś brakiem fizycznym, jakimś niedorozwojem, upośledzeniem czy ograniczeniem, trudną sytuacją rodzinną albo społeczną. Jeżeli przy tym ich świadomość rozwija się normalnie, pytanie o sens i wartość życia staje się dla nich tym bardziej istotne, a zarazem szczególnie dramatyczne, gdyż jest od początku napiętnowane bólem istnienia”³¹. Poprzez trudne doświadczenia, które są udziałem życia człowieka, realizuje się drogę powołania do szczęścia wiecznego. Odniesieniem dla tejże drogi jest treść błogosławieństw wypowiedzianych przez Jezusa na Górze (Mt 5, 1–11). Przypomina nam o tym także *Katechizm Kościoła Katolickiego*, w którym czytamy: „Nadzieja chrześcijańska rozwija się od początku przepowiadania Jezusa w ogłoszeniu błogosławieństw. Błogosławieństwa wznoszą naszą nadzieję do Nieba jako do nowej Ziemi Obiecanej,

28 Jan Paweł II, *List do młodych „Parati semper”* (31.03.1985), n. 8.

29 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1821.

30 Jan Paweł II, *List do młodych „Parati semper”*, n. 4.

31 Tamże, n. 3.

wytarczają jej drogę przez próby, które czekają uczniów Jezusa. Bóg jednak, przez zasługi Jezusa Chrystusa i Jego męki, zachowuje nas w nadziei, która «zawieść nie może» (Rz 5, 5). Nadzieja jest pewną i trwałą «kotwicą duszy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas» (Hbr 6, 19–20). Jest ona także zbroją, która chroni nas w walce zbawienia: «odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia» (1 Tes 5, 8). Zapewnia nam radość nawet w czasie próby: «Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi» (Rz 12, 12). Wyraża się w modlitwie i karmi się nią, szczególnie w modlitwie «Ojcze nasz», streszczającej to wszystko, czego nadzieja pozwala nam pragnąć³².

W kontekście wypowiedzi Jana Pawła II mocniej wybrzmiewają słowa papieża Franciszka dotyczące coraz większego wpływu „kultury tymczasowości”³³ na człowieka, zwłaszcza młodego. Te znaki nadziei – zauważa Franciszek – są potrzebne zwłaszcza młodym, którzy widzą, że ich marzenia się rozpadają, gdy tracą nadzieję, bo ich przyszłość jest niepewna, gdy zaczyna przepełniać ich melancholia, nuda, gdy zadawalają się tylko namiastką szczęścia, tym, co krótkotrwałe i ulotne, a nie chcą podjąć trudu poszukiwania prawdziwego szczęścia, piękna i sensu życia. Poprzez bycie blisko młodych, którzy są radością oraz nadzieją Kościoła i świata³⁴, możemy tchnąć w nich nadzieję i radość z poszukiwania szczęścia, czyli prawdziwej miłości wyrażonej w darze z siebie samego, a w pełni objawionej przez Jezusa Chrystusa. On jest bowiem tym, który ukazuje człowiekowi nadzieję. Staje przed nim „jak stanął przed zmarłym synem wdowy, i z całą swoją mocą Zmartwychwstałego Pan zachęca cię: «Młodzieńcze, tobie mówię wstań!» (Łk 7, 14)”³⁵. Wstań i napełnij swoje życie nadzieją na prawdziwe szczęście, odzyskaj wewnętrzny wigor do działania, marzenia, entuzjazm i wspaniałomyślność po spotkaniu z Chrystusem, który nie tylko ukazuje ci prawdziwe szczęście, ale który pragnie by stało się ono twoim udziałem. Chrystus mówi do ciebie: „nie pozwól, by skradziono ci nadzieję i radość, aby cię oszołomiono, chcąc użyć cię jako niewolnika do własnych interesów. Odważ się być kimś więcej, ponieważ twoje życie jest ważniejsze niż cokolwiek innego. Nie musisz posiadać ani udawać. Możesz stać się tym, czym Bóg, twój Stwórca, wie, że jesteś, jeśli przyznasz, że jesteś powołany do wielkich rzeczy. Przyzywaj Ducha Świętego i idź z ufnością do wielkiego celu: świętości. W ten sposób nie będziesz kserokopią. Będiesz w pełni sobą samym”³⁶. Aby tak się stało należy jednak uznać „kwestię fundamentalną: bycie młodym to nie tylko pogoń za przemijającymi przyjemnościami i powierzchownymi sukcesami. Aby młodość spełniła swój cel na drodze twego życia, musi być okresem hojnego dawania siebie, szczerego ofiarowania, poświęceń, które kosztują, ale czynią nas owocnymi”³⁷, czynią szczęśliwymi, bo „więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu” (Dz 20, 35).

Chrześcijańska nadzieja wobec cierpienia

Cierpienie – fizyczne, duchowe, moralne – stanowi nieodzowny element życia człowieka, mimo że nie jest doświadczeniem przez niego pożądanym. W jakimś wymiarze może ono przerastać człowieka, ale jednocześnie zdaje się przynależeć do jego transcendencji i pomaga mu przekraczać samego siebie. Zawsze jednak pozostaje dla człowieka tajemnicą i pozwala mu stawiać pytania

32 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1820.

33 Franciszek, *Amoris laetitia*, n. 39; 124.

34 Por. Franciszek, *Spes non confundit*, n. 12.

35 Franciszek, *Christus vivit*, n. 20.

36 Tamże, n. 107.

37 Tamże, 108.

o sens³⁸, gdyż „w takiej lub innej postaci cierpienie zdaje się być prawie nieodłączne od ziemskiego bytowania człowieka”³⁹. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia potwierdza prawdę, że człowiek jest osobą zdolną do przekraczania siebie i przyjęcia adekwatnej postawy wobec doświadczeń⁴⁰. Zazwyczaj „człowiek cierpi z powodu zła, które jest jakimś brakiem, ograniczeniem lub wypaczeniem dobra. Można by też powiedzieć, że człowiek cierpi z racji dobra, które nie jest jego udziałem, od którego został niejako odcięty lub którego sam się pozbawił. Cierpi w szczególności wówczas, kiedy to dobro w normalnym porządku rzeczy – „winno” być jego udziałem, a nie jest. Tak więc w rozumieniu chrześcijańskim rzeczywistość cierpienia tłumaczy się poprzez zło, które zawsze w jakiś sposób jest odniesione do dobra”⁴¹. I „choć w swoim podmiotowym wymiarze, jako fakt osobowy, zamknięty w konkretnym i niepowtarzalnym wnętrzu człowieka, cierpienie wydaje się jakby niewyraźne oraz nieprzekazywalne – to równocześnie, może nic tak jak ono nie domaga się, w swej właśnie «przedmiotowej rzeczywistości», podjęcia, refleksji, ujęcia w kształt wyrazistego problemu, postawienia radykalnych pytań i szukania odpowiedzi. Jak widać, nie chodzi tu tylko o opis cierpienia”⁴².

Poszukując odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia i chrześcijańską nadzieję w jego doświadczaniu, należy spojrzeć na Jezusa Chrystusa, którego całe życie ziemskie było naznaczone cierpieniem i ostatecznie przezwyciężone przez zmartwychwstanie. Chrystus bowiem jest jedyną odpowiedzią na pytanie o sens ludzkiego cierpienia. Ta perspektywa daje nadzieję, że cierpienie człowieka złączone z cierpieniem Chrystusa ostatecznie zostanie przezwyciężone. Chrystus doświadczył cierpienia i odrzucenia już w momencie przyjścia na świat. „Przyszedł do swojej własności, a swoi go nie przyjęli” (J 1, 11). Zaraz po narodzeniu Herod chciał pozbawić go życia (por. Mt 2, 13–15). W swojej publicznej działalności i nauczaniu był wyśmiewany, niezrozumiany (por. Mt 12, 22–30; Mt 13, 53–58; Mt 15, 21–23; Mt 20, 20–23), opuszczony przez najbliższych Apostołów (Mt 26, 36–46. 69–75), zdradzony przez jednego z Apostołów (Mt 26, 14–16, 24–25), prześladowany (Mt 20, 45–46; Mt 21, 15), ukrzyżowany i zabity (Mt 26, 1–2. 55. 66; Mt 27, 15–26. 45–50). Za Janem Pawłem II można wskazać, że „Pismo Święte jest wielką księgą o cierpieniu. Przytoczmy z Ksiąg Starego Testamentu niektóre tylko przykłady sytuacji, które mają znamiona cierpienia, i to przede wszystkim moralnego: niebezpieczeństwo śmierci (Iz 38, 1–3), śmierci własnych dzieci (por. Rdz 21, 15nn., Rdz 37, 33nn., por. 2 Sm 19, 1), zwłaszcza zaś śmierci pierworodnego syna i jedynaka (por. Tb 10, 1–7; Jr 6, 26; Am 8, 10; Za 12, 10), ale również: bezdzietność (Rdz 15, 2; Rdz 30, 1; 1 Sm 1, 6–10); skądiną: tęsknota za ojczyzną (Ps 137 [136]), prześladowanie i wrogość otoczenia (Ps 22[21], 17–21), szyderstwo i wyśmiewanie cierpiącego (Hi 19, 18; Hi 30, 1.9; Jr 20, 7; Iz 53, 3), samotność i opuszczenie (Ps 22[21], 2–3; Ps 31[30], 13; Ps 38[37], Jer 15, 17; Iz 53, 3); skądiną: wyrzuty sumienia (Ps 51[50], 5; Iz 53, 3–6; Za 12, 10); i jeszcze: trudność zrozumienia, dlaczego złym dobrze się powodzi, podczas gdy sprawiedliwi doznają cierpienia (Ps 73[72], 3–14), niewierność i niewdzięczność ze strony przyjaciół i bliskich (Hi 19, 19, Ps 41[40], 10; Ps 55[54], 13–15; Jer 20, 10, Syr 37, 1–6), wreszcie: nieszczęścia własnego narodu (Ps 44[43], 10–17; Ps 77[76], 3–11; Ps 79[78], 11; Ps 89[88], 51; Iz 22, 4; Jr 4, 8; Jr 13, 17; Jr 14, 17–18; Ez 9, 8; 21, 11–12, Dn 3, 31–40, Dn 9, 16–19). Stary Testament, traktując człowieka jako «całość psychofizyczną», łączy często cierpienia «moralne» z bólem określonych

38 Por. Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, n. 2; M. Brzeziński, *Wiara w doświadczeniu choroby i cierpienia*, „Studia nad Rodziną” 17/1 (2013) 32, s. 217–218; S. Suwiński, *Sens cierpienia w obliczu nadziei*, „Teologia i Człowiek” 68 (2024) 4, s. 83–84.

39 Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, n. 3.

40 S. Suwiński, *Sens cierpienia w obliczu nadziei*, „Teologia i Człowiek” 68 (2024) 4, s. 86.

41 Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, n. 7.

42 Tamże, n. 5.

części organizmu: kości (Iz 38, 13; Jr 23, 9; Ps 31[30], 10–11; Ps 42[41], 10–11), nerek (Ps 73[72], 21; Hi 16, 13; Lm 3, 13), wątroby (żółci) (Lm 2, 11), wnętrzości (Iz 16, 11; Jr 4, 19; Hi 30, 27; Lm 1, 20), serca (1 Sm 1, 8; Jr 4, 19; 8, 18; Lm 1, 20.22; Ps 38[37], 9.11). Nie da się bowiem zaprzeczyć, że cierpienia moralne miewają również swoją komponentę «fizyczną» (somatyczną), a często odbijają się na stanie całego organizmu⁴³. Tak wiele doświadczeń związanych z cierpieniem, opisanych na kartach Pisma Świętego, pokazuje, że „pełny obszar ludzkiego cierpienia jest rozległy, zróżnicowany i wielowymiarowy. Człowiek cierpi na różne sposoby, nie zawsze objęte przez medycynę, w jej nawet najdalszych rozgałęzieniach. Cierpienie jest czymś bardziej jeszcze podstawowym od choroby, bardziej wielorakim, a zarazem głębiej jeszcze osadzonym w całym człowieczeństwie. Jakiś pogląd na tę sprawę daje nam rozróżnienie pomiędzy cierpieniem fizycznym a cierpieniem moralnym. Rozróżnienie to przyjmuje za podstawę dwoisty wymiar ludzkiego bytu, wskazuje na pierwiastek cielesny i duchowy jako bliższy czy też bezpośredni podmiot cierpienia”⁴⁴. Jednakże, jak zauważa Jan Paweł II, „o ile można do pewnego stopnia używać zamiennie wyrazów «cierpienie» i «ból» – to «cierpienie fizyczne» zachodzi wówczas, gdy w jakikolwiek sposób «boli ciało», «cierpienie moralne» natomiast jest «bólem duszy». Chodzi zaś o ból natury duchowej, a nie tylko o «psychiczny» wymiar bólu, który towarzyszy cierpieniu zarówno moralnemu, jak i fizycznemu. Rozległość i wielorakość cierpienia moralnego jest z pewnością nie mniejsza niż fizycznego, równocześnie zaś zdaje się ono jakby mniej zidentyfikowane i mniej objęte terapią”⁴⁵. Każde jednak cierpienie zostaje przezwyciężone a ostatecznym zwycięstwem nad cierpieniem i śmiercią jest Zmartwychwstanie Chrystusa. „Tajemnica Odkupienia świata jest w sposób przedziwny zakorzeniona w cierpieniu i wzajemnie – cierpienie znajduje w niej swój najwyższy i najpewniejszy punkt odniesienia”⁴⁶. „Miłość jest też najpełniejszym źródłem odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. Odpowiedzi tej udzielił Bóg człowiekowi w Krzyżu Jezusa Chrystusa”⁴⁷. Właśnie przez to, że Chrystus cierpi dobrowolnie i niewinnie, podejmuje cierpienie z miłości do człowieka, udziela tym samym najpełniejszej odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. Z jednej strony odpowiedzią jest Chrystusowe nauczanie – Ewangelia, Dobra Nowina o miłości Boga do człowieka, o zbawieniu, które On przyniósł człowiekowi, a z drugiej jest to Jego własne cierpienie, które staje się jedno z głoszoną Ewangelią⁴⁸. „Jest to jakby ostatnie, syntetyczne słowo tego nauczania: „nauka krzyża”⁴⁹.

W *Liście do Kolosan* święty Paweł pisał, że „w swoim ciełe dopełnia braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24) Słowa te – jak wskazuje Jan Paweł II w swoim *Liście o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia* „*Salvifici doloris*” – „ukazują zbawczą wartość cierpienia, ale też zdają się znajdować u kresu długiej drogi poprzez cierpienie wpisane w dzieje człowieka i naświetlone Słowem Bożym. Mają te słowa wartość jakby definitywnego odkrycia, któremu towarzyszy radość, i dlatego Apostoł pisze: «teraz raduję się w cierpieniach za was» (Kol 1, 24). Radość pochodzi z odkrycia sensu cierpienia – a odkrycie to, chociaż jest jak najbardziej osobistym udziałem piszącego te słowa Pawła z Tarsu, jest równocześnie ważne dla innych. Apostoł komunikuje swoje odkrycie i cieszy się nim ze względu na wszystkich, którym może ono dopomóc – tak jak jemu pomogło – w przeniknięciu zbawczego sensu cierpienia”⁵⁰. Bóg staje po

43 Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, n. 6.

44 Tamże, n. 5.

45 Tamże, n. 5.

46 Tamże, n. 31.

47 Tamże, n. 13.

48 Por. Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, n. 18.

49 Tamże, n. 18.

50 Jan Paweł II, *Salvifici doloris* (11.02.1984), n. 1.

stronie człowieka w jego doświadczeniu, jednocząc się z nim poprzez cierpienie swojego Syna. Poprzez Krzyż i Zmartwychwstanie Chrystus otworzył człowiekowi bramę zbawienia, dając mu nadzieję na pokonanie jego trudnych doświadczeń. W cierpieniu Chrystusa widzimy solidarność Boga z człowiekiem. Bóg nie zostawia człowieka w tym trudnym doświadczeniu samego⁵¹, ale wspiera go i pozwala mieć nadzieję, że cierpienie zostanie przezwyciężone, a celem ludzkiego życia jest zbawienie i szczęście przebywania z Chrystusem. Jan Paweł II podkreśla znaczenie bliskości Chrystusa obecnego w cierpieniu człowieka. Pisał on, że „Chrystus przybliżył się do świata ludzkiego cierpienia przez to, że sam to cierpienie wziął na siebie. W czasie swej publicznej działalności doznawał nie tylko trudu, bezdomności, niezrozumienia nawet ze strony najbliższych, ale nade wszystko coraz szczelniej otaczał go krąg wrogości i coraz wyraźniejsze stawały się przygotowania do usunięcia Go spośród żyjących. Chrystus jest świadom tego i wielokrotnie mówi swoim uczniom o cierpieniach i śmierci, które czekają na Niego. Chrystus idzie na spotkanie swojej męki i śmierci z całą świadomością posłannictwa, które ma wypełnić właśnie w ten sposób. Właśnie przez to swoje cierpienie ma sprawić, żeby człowiek «nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3, 16). Właśnie przez swój Krzyż ma dotknąć korzeni zła tkwiących w dziejach człowieka i w duszach ludzkich. Właśnie przez Krzyż ma dokonać dzieła zbawienia. To dzieło ma w planie odwiecznej Miłości charakter odkupieńczy”⁵². Chrystus „objawia się jako Ten, który przychodzi w dzisiejszej historii, aby urzeczywistnić pełną miłości bliskość Boga, która jest przede wszystkim dziełem wyzwolenia dla uwięzionych przez zło, dla słabych i ubogich. Znaki towarzyszące nauczaniu Jezusa są bowiem przejawem miłości i współczucia, z jakimi Bóg patrzy na chorych, ubogich i grzeszników, którzy ze względu na swoją sytuację byli marginalizowani zarówno przez społeczeństwo, jak i przez religię. On otwiera oczy niewidomym, uzdrawia trędowatych, wskrzesza umarłych i ogłasza ubogim dobrą nowinę: Bóg stał się bliski, Bóg kocha człowieka (por. Łk 7, 22). To do ubogich przede wszystkim skierowane jest słowo nadziei i wyzwolenia Pana, dlatego nikt, nawet w ubóstwie lub słabości, nie może czuć się opuszczony”⁵³. I właśnie to Chrystusowe dzieło zbawienia, które dokonuje się przez cierpienie i mękę Chrystusa, otwiera drogę chrześcijańskiej nadziei na to, że ludzkie cierpienie ostatecznie będzie pokonane, a zwycięstwem nad nim będzie radość i szczęście przebywania ze Zmartwychwstałym Chrystusem.

Papież Franciszek zwraca uwagę na potrzebę złączenia wiary, miłości i nadziei na drodze cierpienia człowieka. Wskazuje, że „cierpienie przypomina, iż posługa wiary dobru wspólnemu jest zawsze posługą nadziei, która patrzy przed siebie wiedząc, że tylko u Boga, w przyszłości ofiarowanej przez zmartwychwstałego Jezusa człowiek i społeczeństwo może odnaleźć mocne i trwałe fundamenty. W tym sensie wiara łączy się z nadzieją, ponieważ nawet jeśli niszczy przybytek naszego doczesnego zamieszkania, istnieje wieczne mieszkanie, które Bóg już otworzył w Chrystusie, w Jego ciele (por. 2 Kor 4, 16 – 5, 5). Dynamika wiary, nadziei i miłości (por. 1 Tes 1, 3; 1 Kor 13, 13) sprawia zatem, że bliskie są nam troski wszystkich ludzi, by droga prowadząca do szczęścia wiecznego była przepełniona nadzieją, ponieważ «nadzieja zawieść nie może» (Rz 5, 5). W jedności z wiarą i miłością, nadzieja kieruje ku pewnej przyszłości, i która daje nowy zapal i nową siłę do codziennego życia”⁵⁴. Na tej drodze ku wiecznemu szczęściu, naznaczonej cierpieniem, trzeba mieć na uwadze słowa Jana Pawła II, który pisał, że „cierpienie zawsze jest próbą, czasem nad wyraz ciężką próbą, której poddane zostaje człowieczeństwo”⁵⁵, ale w której to próbie Chrystus

51 M. Brzeziński, *Wiara w doświadczeniu choroby i cierpienia*, „Studia nad Rodziną” 17/1 (2013) 32, s. 219.

52 Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, n. 16.

53 Leon XIV, *Dilexi te* (04.10.2025), n. 21.

54 Franciszek, *Lumen fidei*, n. 57.

55 Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, n. 23.

cierpiący jest umocnieniem i siłą, jest nadzieją, że z Nim można pokonać każde cierpienie. Doświadczenie cierpienia jest w pewnym sensie próbą wiary i miłości człowieka, nadziei, którą pokłada w Bogu. Życie składa się z radości i smutków, miłość jest poddawana próbie, gdy wzrastają trudności, a nadzieja wydaje się załamywać w obliczu cierpienia. Św. Paweł, wielokrotnie doświadczony cierpieniem, pisze: „Chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana zaś cnota – nadzieję” (Rz 5, 3–4). Według Apostoła ucisk i cierpienie towarzyszą tym, którzy głoszą Ewangelię w kontekście niezrozumienia i prześladowań (por. 2 Kor 6, 3–10). Jednakże w takich sytuacjach przez ciemność przebija się światło. Tym światłem jest moc płynąca z krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. Prowadzi to do rozwoju cnoty ściśle związanej z nadzieją – do cierpliwości⁵⁶. Cierpliwe oczekiwanie na spełnienie obietnic Chrystusa jest nadzieją na otrzymanie daru szczęścia i życia wiecznego. Nadzieja ta jest zakorzeniona w wierności Boga, który zawsze dotrzymuje danego przez siebie słowa. Podkreślał to papież Franciszek, kiedy pisał: „Nic nie może tak umocnić naszej wiary i naszej nadziei, jak głębokie przekonanie wyryte w naszych duszach, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Jeśli nasz rozum przyjmie myśl o Bożej wszechmocy, z łatwością i bez żadnego wahania uzna to wszystko, co następnie przedstawi nam do wierzenia, to, co największe, najbardziej niezrozumiałe i najwznioślejsze, wykraczające poza zwyczajne prawa natury”⁵⁷. Chrześcijańska nadzieja na osiągnięcie szczęścia wiecznego znajduje swoje źródło w słowach Jana, który pisze, że „Bóg jest Miłością” (1 J 4, 8), i On sam „nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 17).

Podsumowanie

Nadzieja odgrywa ważną rolę w codzienności życia chrześcijańskiego, w doświadczeniu radości i szczęścia, jak też w doświadczeniu cierpienia. Temat chrześcijańskiej nadziei na drodze do osiągnięcia celu życia ludzkiego, jakim jest życie wieczne, jest obecny w najnowszym nauczaniu papieskim. Nadzieja w życiu chrześcijanina pozwala oczekiwać otrzymania dóbr doczesnych, jak też otrzymania nade wszystko największego dobra, jakim jest dar zbawienia. Jest to dar życia wiecznego, okupiony śmiercią Chrystusa na Krzyżu. Chrześcijańska nadzieja pozwala cierpliwie znosić doświadczenie cierpienia w życiu człowieka. Utwierdza w wierze, że zostanie ono pokonane, tak jak cierpienie Chrystusa na krzyżu zostało pokonane chwałą Zmartwychwstania.

Warto zatem mieć na uwadze w codziennej pielgrzymce do nieba, zarówno w doświadczeniu szczęścia, jak i doświadczeniu cierpienia, słowa papieża Franciszka, dla którego „moc nadziei winna wypełniać chrześcijańską teraźniejszość, w ufny oczekiwanie na powrót Pana Jezusa Chrystusa”⁵⁸ i na spotkanie ze Zmartwychwstałym Chrystusem w królestwie niebieskim.

Bibliografia

Benedykt XVI, *Deus caritas est* (25.12.2005).

Benedykt XVI, *Spe salvi* (30.11.2007).

⁵⁶ Por. Franciszek, *Spes non confundit*, n. 4.

⁵⁷ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 274.

⁵⁸ Franciszek, *Spes non confundit*, n. 24.

Benedykt XVI, *Caritas in veritate* (29.06.2009).

Brzeziński M., *Radość życia w stanie łaski – prawda i wolność w małżeństwie*, „Studia Teologiczne Białystok Drohiczyn Łomża” 30/2012, s. 237–254.

Brzeziński M., *Wiara w doświadczeniu choroby i cierpienia*, „Studia nad Rodziną” 17/1 (2013) 32, s. 217–233.

Chegurova D., „A nadzieja zawieść nie może...”. *Nadzieja chrześcijańska w encyklice Benedykta XVI „Spe salvi”*, „Teologia w Polsce” 2 (2008) 1, s. 83–94.

Franciszek, *Lumen fidei* (29.06.2013).

Franciszek, *Evangelii gaudium* (24.11.2013).

Franciszek, *Laudato si* (24.05.2015).

Franciszek, *Amoris laetitia* (19.03.2016).

Franciszek, *Christus vivit* (25.03.2019).

Franciszek, *Fratelli tutti* (03.10.2020).

Franciszek, „*Spes non confundit*”. *Bulla ogłaszająca Jubileusz zwyczajny roku 2025*, (09.05.2024), w: https://www.vatican.va/content/francesco/pl/bulls/documents/20240509_spes-non-confundit_bolla-giubileo2025.html (25.10.2025).

Franciszek, *Dilexit nos* [dostęp 24.10.2024].

Jan Paweł II, *Salvifici doloris* (11.02.1984).

Jan Paweł II, *List do młodych „Parati semper”* (31.03.1985).

Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa* (28.06.2003).

Katechizm Kościoła Katolickiego, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 1994.

Leon XIV, *Dilexi te* (04.10.2025).

Suwiński S., *Sens cierpienia w obliczu nadziei*, „Teologia i człowiek” 68 (2024) 4, s. 81–97.

Wigilia paschalna w Wielką Noc, w: <https://liturgia.wiara.pl/doc/418566.Wigilia-Paschalna-w-Wielka-Noc> [dostęp 8.11.2025].

